

II. Badanie wierzeń społecznych metodami analizy logicznej i analizy funkcjonalnej

1. Manifest Metodologiczny

1.1. Jako podtytuł do określenia „Manifest Metodologiczny” dobrze się sprawi fraza: *O związkach między cechami logicznymi i funkcjami życiowymi wierzeń społecznych*. Do wierzeń społecznych (w odróżnieniu od indywidualnych) zaliczają się takie, które jednostka podziela ze swą grupą społeczną i których wyznawanie ma wpływ na funkcjonowanie i losy danej grupy. Przykładem może być świadomość plemienna (jej mity, stereotypy, normy etc), narodowa, klasowa, wyznaniowa, samo-określenie się szkoły filozoficznej czy grupy artystycznej, ideologia partii politycznych czy ruchów społecznych. Wierzenia społeczne stanowią tylko jeden z wielu frapujących tematów socjologii, ale jest to temat doskonale nadający się na to, żeby na takim konkretnym przykładzie nakreślić kluczowe pojęcia metodologiczne potrzebne naukom społecznym. Dlatego wprowadzenie do tego tematu nazwałem manifestem metodologicznym.

Żeby dobitnie określić zajęty w rozważanej sprawie punkt widzenia, dobrze jest wskazać pogląd, który jest od naszego skrajnie odmienny. Gdy idzie o założenia będące u podstaw obecnego studium metodologicznego, to takim negatywnym punktem odniesienia jest pesymistyczny irracjonalizm. Jego przykładem, tak wyrazistym, że aż karykaturalnym, jest psychoanaliza Freudowska. Traktuje ona człowieka i otaczającą go sieć relacji społecznych jako wytwór ślepych sił natury biologiczno-emocjonalnej.

Istotnie, psychoanaliza Zygmunta Freuda (1856-1939) jest przeciwieństwem logicznej analizy poglądów która zakłada racjonalność myślenia. Jak w soczewce skupia się to w fakcie, że termin „racjonalizacja” oznacza u Freuda (jeśli nie owijać słów w bawełnę) samooszukiwanie się pacjenta lezonego na nerwicę. Mianowicie, będąc pod nieubłaganą presją norm wytworzonych przez kulturę, jak w szczególności normy moralne, pacjent wypiera ze świadomości w tak zwaną podświadomość swe rzeczywiste motywacje i zmyśla na to miejsce inne, zgodne z normami, które czuje się w obowiązku respektować. Istotnie, coś takiego się zdarza, jak to obrazuje opowieść o Kubusiu Puchatku, który sobie tłumaczył, że zagłada do garnuszka z miodem nie z łakomstwa lecz z zacnej ciekawości poznawczej, ale freudyzm nie poprzestaje na stwierdzeniu, że tak bywa. Czyni on z tak pojętej racjonalizacji mechanizm podstawowy i uniwersalny, ponieważ jakiś stopień znerwicowania imputuje się każdemu, kto podlega systemowi norm kulturowych. Z góry się przy tym zakłada, że pacjent nie jest zdolny do samokrytycznego pozbycia się swej ułudy, ale że zawsze jest tu konieczna pomoc (sowicie opłacanego) psychoanalityka. Popatrzmy na skutki tej teorii dla relacji społecznych. Wynika z niej np. niezdolność ludzi do negocjacji, bo skoro żadna strona sama nie wie, czego chce (gdy naprawdę chce tego, co dyktuje podświadomość, ale to jest ze świadomości wypierane), to nie może brać też na serio deklaracji woli składanych przez partnera. Szczególnie dwuznaczne stają się relacje rodzinne, gdyż każdemu uczuciu przypisuje ta teoria podtekst erotyczny. W ogólności, trzeba być z góry nieufnym wobec każdego, bo każdy ma ukryte motywacje, co do których oszukuje sam siebie, a więc chcąc nie chcąc oszukuje partnerów wszelkich relacji społecznych (od tego fatum są jednak wolni psychoanalitycy, których lojalność wobec pacjentów jest poza wszelkim podejrzeniem).

Gdyby tak było, to nie ma po co przystępować ani do analizy logicznej wierzeń społecznych ani do analizowania ich racjonalnej funkcji życiowej. A tworzą one rozległe spektrum, które na jednym krańcu ma powiązane z magią mity, na drugim zaś koncepcje dobrze wytestowane, na przykład sprawdzone w zbiorowym sukcesie ekonomicznym. Jeśli takie spektrum połączy się z koncepcją ewolucjonistyczną, wedle której rozwój społeczeństw mierzy się przesuwaniem od krańca mitologicznego ku racjonalności naukowej, to będziemy mieli ideę, która legła u podstaw pierwszego projektu metodologicznego socjologii, pochodzącego od Augusta Comte’a (1798-1857).

Tam, gdzie analiza logiczna przyniesie oceny negatywne, jak powiedzmy w przypadku mitów magicznych, nie musi to jeszcze świadczyć źle o inteligencji wyznawców mitu. Jego nikła rola

poznawcza bywa kompensowana ważną funkcją społeczną na danym etapie rozwoju danej zbiorowości. Będzie więc wiara mitologiczna przejawem racjonalności innego rodzaju, którą można by określić jako praktyczną czy pragmatyczną. Tak widzi genezę mitów religijnych Henri Bergson jako filozof religii, a dokładnym analizom poddają to zjawisko, zwłaszcza gdy idzie o magię, tacy klasycy antropologii jak Lucien Lévy-Bruhl i Bronisław Malinowski. Z inspiracji Malinowskiego jako twórcy kierunku metodologicznego w antropologii zwanego *funkcjonalizmem* przyjęto tu termin „analiza funkcjonalna” (analiza funkcji wierzeń w życiu zbiorowości) paralelnie do terminu „analiza logiczna”; ten drugi bierze się z kolei ze wsparcia na logice filozofii politycznej Karla Poppera, o czym będzie mowa dalej.¹

1.2. Założenie o racjonalności ludzkiego umysłu bywa silnie krytykowane, a nawet traktowane z ironiczną pobłażliwością, jako przejaw naiwności czy oderwania od faktów. A fakty są takie, że historia ludzkich zbiorowości pełna jest nie tylko błędów, ale wręcz głupot i szaleństw.

Świadomość tego faktu nie kłóci się z tezą o racjonalności, o ile twardo staniemy na gruncie rozumowania ewolucjonistycznego. Przywołajmy, dla wyjaśnienia o co w nim chodzi, prostą analogię z historią życia jednostki. Nie tego nazwiemy głupim, kto z biegiem życia mądrzeje, choćby w młodości dopuszczał się szaleństw, lecz tego, kto coraz bardziej głupieje. To porównanie mimo swej trywialności dobrze oddaje dwa skrajnie odmienne spojrzenia na dzieje ludzkości. Wedle jednego, które klasycznie reprezentują *Metamorfozy* Owidiusza i *Księga Rodzaju*, „na początku był wiek złoty” (tak się zaczyna poemat Owidiusza), czy na początku był raj, a potem było coraz mniej i mniej jak cnoty tak i rozumu. Wedle innego spojrzenia, na początku był w kosmosie tylko wodór i żadnej inteligencji, potem przysłała inteligencja zwierzęca, potem ludzka.

Ta ostatnia rozwija się dalej nie na zasadzie biologicznego doskonalenia mózgu, ale na zasadzie wyciągania wniosków z doświadczeń, gromadzenia wiedzy i kolosalnego postępu w kształtowaniu systemów pojęciowych. Przykładem i miarą tego ostatniego może być dystans między umiejętnością liczenia tylko do trzech (w pierwszych stadiach rozwoju cywilizacyjnego) a dzisiejszą matematyką, która operuje nieskończoną liczbą liczb nieskończonych. Inny przykład: porównajmy tytuł do prestiżu u łowców czaszek (tym większy, im więcej niewinnych ludzi zabił łowca dla z bogacenia swej kolekcji) z tytułem do prestiżu Jimmy Cartera jako wybitnego i skutecznego działacza na rzecz praw człowieka.

Decydującym argumentem na rzecz rozumności ludzkiego gatunku jest to, że umie spełniać biblijne polecenie „mnóżcie się i napełniajcie ziemię”. Każda inna populacja zwierzęca, gdy się namnoży powyżej pewnego progu, zaczyna odczuwać brak środków do życia, skutkiem czego ginie z niej tyle, ile jest potrzebne dla przywrócenia równowagi ekologicznej. Człowiek się wyzwolił z tego ekologicznego fatalizmu dzięki zdolności rozumowania, która go doprowadziła do uprawy ziemi, do rzemiosł, przemysłów i komputerów. Nie dość, że rozprzestrzenił się ten gatunek na ziemi, ale nadto zaczyna ekspansję kosmiczną, co wymaga jeszcze większej zdolności rozumowania. Jeśli więc racjonalność czyli rozumność polega na zdolności rozumowania, nie sposób jej odmówić społecznościom składającym się na gatunek ludzki.

I tyle wystarczy, żeby uprawnioną metodą badania wierzeń tych społeczności była analiza logiczna. Nie będzie ona bynajmniej prowadzić do samych komplementów pod adresem badanych podmiotów. Będzie wykrywać liczne i poważne błędy w konstrukcji poglądów, a w każdym razie

¹ Termin „analiza funkcjonalna” występuje w teorii nauki w innym jeszcze znaczeniu, ale jest ono tak odległe od obecnego kontekstu, że nie ma obawy nieporozumień. Mianowicie, analizą funkcjonalną nazywa się dział matematyki zajmujący się badaniem przestrzeni funkcji metodami analizy matematycznej, algebry i topologii. Użycie w obecnym kontekście przydawki „funkcjonalna” jest potrzebne w roli „odsyłacza” do funkcjonalizmu Malinowskiego jako postawy metodologicznej (o której będzie mowa dalej), przy uzyskaniu pożądanej paraleli do analizy logicznej.

to, co uznaje się za błąd z punktu widzenia dzisiejszej metodologii nauk. Ale sam fakt, że można wykrywać u kogoś błędy rozumowania, świadczy o zachodzeniu rozumowań w jego umyśle, a więc o jednym z elementów tej racjonalności, którą się tu postuluje. Drugim elementem jest zdolność uczenia się na błędach owocująca postępem. Także tego, jak wyżej była mowa, nie da się odmówić ludzkim społecznościom.

Tam zaś, gdzie analiza logiczna wykazuje błędy, może się okazać, że dyktowane tymi błędami zachowania dobrze służą rozwojowi, a przynajmniej przetrwaniu społeczności. Błędem jest wierzyć, że złe duchy można przebłagać ofiarami, ale bez tej silnej nadziei, choć złudnej, człowiek pierwotny nie podołałby kolosalnym obciążeniom psychicznym tego czasu, gdy stawiał pierwsze kroki na ziemi i wszystko przerastało jego zdolność pojmowania. Tak więc analiza funkcji takich wierzeń, czyli analiza funkcjonalna, odda im należną sprawiedliwość, gdy idzie o pewien typ racjonalności.

Wierzenia mitologiczne ludów pierwotnych zasłużyły się nie tylko jako środek powiększania odporności w skrajnie nieprzyjawnym środowisku, nie tylko jako środek niezbędnej stabilizacji w grupie społecznej (wymagającej jakiegoś wspólnego systemu wierzeń), lecz także jako punkt wyjścia w sukcesywnym poznawaniu świata przyrody i świata społecznego. Każdy proces poznawczy wymaga jakiejś hipotezy, żeby mógł wystartować. Gdy wiedza jest jeszcze zerowa, wartość poznawcza tej hipotezy będzie bliska zeru, ale o tyle już nie-zerowa, że gdy hipoteza zaistniała, jest co krytykować i obalać w obliczu pojawiających się niezgodności z faktami. To robi miejsce następnej hipotezie, o włos bliższej prawdy, bo nie popełni błędów swej poprzedniczki. Popełni za to inne, przed którymi ustrzeże z kolei swą następczynię. I tak dalej.

W tej perspektywie ewolucjonistycznej, kreślonej (jak wyżej wspomniano) już przez Comte's u samych początków socjologii, pojęcie mitu pełni ważną rolę metodologiczną (choć próżno go szukać w konwencjonalnych podręcznikach metodologii). A także ważną rolę w *inżynierii społecznej* czyli w działaniach kierujących się odpowiednią teorią socjologiczną, a zmierzających do konstruowania lub naprawiania struktur społecznych, .

Rola metodologiczna pojęcia mitu jest porównywalna z rolą metodologiczną pojęcia teorii. Jedno i drugie stanowi pewien zwarty moduł myślenia o świecie, jedno i drugie powstaje w celu wyjaśniania i przewidywania zjawisk, jedno i drugie podlega krytyce w wyniku analizy logicznej. Dopiero na tym wspólnym gruncie porównawczym jawią się różnice, których dostrzeżenie ma pierwszorzędną doniosłość dla uchwycenia reguł metodologicznych mających kierować badaniem naukowym, czyli badaniem prowadzącym do dobrze skonstruowanej teorii.

Dla inżynierii społecznej pojęcie mitu jest ważne dlatego, że mity nie kończą swego żywota wraz z zanikiem plemiennych społeczności pierwotnych. Przenikają one, choć w innej formie i w innych proporcjach, myślenie zbiorowości we współczesnej cywilizacji. To znaczy, wchodzą do współczesnych wierzeń zbiorowych. Zbiorowość współczesna tym się jednak różni, i to wydatnie, od społeczności pierwotnej, że mity nie występują już w czystej postaci, lecz są przemieszane z poglądami naukowymi i wieloma innymi. Trzeba je więc wypatrzeć w tym konglomeracie, trzeba je z niego jakby wydestylować, żeby potem móc na nie oddziaływać (mówimy wszak o inżynierii); a do tego trzeba mieć pojęcie mitu w postaci czystej, wzorcowej. Dostarczają go badania nad społecznościami pierwotnymi.

Współczesne mity obecne są jako element wciąż trwałych, choć dziedziczonych od pokoleń, wierzeń religijnych, obecne są w ideologiach politycznych, w reklamie, w kulcie postaci charyzmatycznych czy kulcie idoli sportu i piosenki. Tam, gdzie ich oddziaływanie uważa się za negatywne, wchodzi w grę inżynieria społeczna zmierzająca do pomniejszenia ich roli, a tam gdzie z jakichś względów chce się je mieć, inżynieria będzie je tworzyć i rozwijać. Żeby wiedzieć, jak robić jedno

lub drugie, trzeba dysponować zasobem wiedzy o micie. Do jej pozyskania służą metody analizy logicznej i analizy funkcjonalnej.

2. Czym jest i co daje analiza logiczna. Wzorzec Poppera

W jaki sposób układają się te relacje zależy nie tylko od treści poglądów, ale także od ich właściwości natury logicznej, te zaś są przedmiotem badań metodologii nauk, będącej działem logiki. Na przykład, istotne dla kształtowania stosunków między ludźmi i grupami jest to, czy poglądy są wyznawane przez grupę w sposób bezkrytyczny, dogmatyczny, fanatyczny, czy też mają cechy przeciwne. Liczy się też, czy poglądy są formułowane z precyzją na tyle posuniętą, żeby mogły być właściwie rozumiane i być przedmiotem argumentacji za lub przeciw. Dogmatyzm i fanatyzm zakładają bezkrytyczność poglądu, a wyjaśnić, na czym polega cecha logiczna krytyczności to zadanie będące, oczywiście, w gestii logiki.

Strategia badania zależności między cechami logicznymi poglądów a ich funkcjonowaniem społecznym polega na tym, że tworzymy spektrum, w którym owe cechy logiczne przybierają różny stopień natężenia. Na jednym jego krańcu znajdują się teorie wzorowe pod względem logicznym, jak te, które możemy znaleźć we współczesnej fizyce, a na drugim poglądy o charakterze mitologicznym. Będą to mity w ścisłym tego słowa znaczeniu, a w ich okolicy uplasuje się klasa poglądów mających jakieś rysy mitu. Jest to klasa ważna z socjologicznego punktu widzenia, toteż utworzymy na jej określenie specjalny termin, mianowicie: *poglądy mitopodobne*, w skrócie PM-y.

Mity i PM-y są przydatne jako środek do utworzenia wspomnianej skali, a zarazem są same w sobie przedmiotem badań szczególnie interesującym z punktu widzenia teorii społecznej oraz doniosłym praktycznie z punktu widzenia inżynierii społecznej. Posłużenie się w badaniach nad mitami punktem odniesienia, który stanowi logiczna definicja teorii naukowej nadaje koncepcjom socjologicznym moc wyjaśniania i przewidywania, której nie dałoby się uzyskać bez zaangażowania środków logicznych.

Przykładem na niemoc teorii społecznej ignorującej owe środki logiczne są porażki poznawcze sowietologów z okresu od końca drugiej wojny światowej do rozpadu bloku sowieckiego. Wybitnie mitologiczny charakter doktryny komunistycznej niósł w sobie zapowiedź upadku, który można było przewidzieć, gdyby się ów charakter wykryło i należycie opisało, a do tego potrzebna była analiza logiczna. Jej brak sprawił, że proces rozkładu systemu opartego na tej doktrynie okazał się dla sowietologów zaskoczeniem.

W odcinku drugim zajmiemy się dokładniej naturą mitów i PM-ów. Przedtem jednak, żeby kreślony tu program ukazać w świetle żywej i cieszącej się uznaniem tradycji intelektualnej, trzeba go osadzić w pewnych realiach historycznych i bibliograficznych. Są im poświęcone kolejne ustępy.

1.2. Wywodzi się ten rodzaj badań przede wszystkim z tradycji Karla Poppera, w szczególności z klasycznej już dziś książki, której dwa tomy noszą wspólny tytuł *Open Society and Its Enemies*. Do pojęcia mitu nawiązują tytuły tomów: pierwszego *The Spell of Plato* i drugiego *The High Tide of Prophecy: Hegel, Marx and the Aftermath*. Słowo „spell” oznacza czary, rzucanie uroków, a więc sferę magii, której zwykle towarzyszy mitologia; pokrewne mitom są też prorocтва, które pretendują do przewidywania przyszłości na podstawie jakichś objawień.

Aby zrozumieć wkład Poppera w filozofię społeczną i polityczną, trzeba wiedzieć, że był on uczonym o gruntownym wykształceniu matematycznym i przyrodniczym, mającym oryginalny wkład w matematykę (teoria prawdopodobieństwa) i ze znanstwem komentującym teorię względności i teorię kwantów (co dokumentuje Aneks do jego najważniejszego dzieła *The Logic of Scientific Discovery* (1959, kontynuacja wydania niemieckiego z 1934; polski przekład 1977)). Był także znawcą i zwolennikiem biologicznej teorii ewolucji. Na fundamencie znajomości tych nauk budował Popper metodologię nauk, a na fundamencie metodologii – filozofię społeczeństwa i państwa. W tym punkcie niniejsze podejście nawiązuje do dzieł Poppera.

Ich myślą przewodnią jest to, że demokracja, a więc ustrój charakteryzujący społeczeństwo otwarte jest nieodłączna od umiejętności myślenia krytycznego i od gwarancji dla wolności myśli. Otwartość oznacza tu gotowość do przyjęcia nowych myśli, także wtedy, gdy są one krytyczne względem poglądów w danym społeczeństwie przyjętych. Definicja zaś myślenia krytycznego stanowi u Poppera oś dociekań logicznych.

Słowo „logika” w tym kontekście obejmuje metodologię badań naukowych, co wyraża cytowany tytuł (w polskim przekładzie: „logika odkrycia naukowego”). Rozważania Poppera koncentrują się na metodologii nauk empirycznych. Jest to ten dział metodologii, w którym mieści się refleksja logiczna także nad naukami społecznymi, i którego zasady dadzą się przenieść na każde krytyczne myślenie, również potoczne.

Myślimy za pomocą teorii, w których skład wchodzi hipotezy. Zadaniem teorii jest wyjaśniać zjawiska i przewidywać nowe zdarzenia. Wyjaśnić jakieś zjawisko za pomocą teorii to znaczy opis tego zjawiska wydedukować logicznie z jej hipotez. Na przykład, teoria Levy-Bruhla zawierająca hipotezę, że członkowie społeczności prymitywnych nie kierują się zasadą niesprzeczności ma wyjaśniać, dlaczego trwają przy swych wierzeniach magicznych, choć zaprzeczają im fakty doświadczalne.

Na czym polega myślenie krytyczne? Sąd S jest żywiony przez podmiot P w sposób krytyczny, wtedy i tylko, gdy P określi dla S test prawdziwości, odpowiedni do charakteru metodologicznego danego sądu (inne są testy w matematyce, inne w naukach empirycznych). Dla hipotezy empirycznej test polega na określeniu, jakie obserwacje ją obalą, jeśli okażą się prawdziwe w wyniku eksperymentów, pomiarów itp. Obalenie hipotezy H przez zdanie obserwacyjne (czyli zapis obserwacji) Z polega na tym, że z Z wynika logicznie negacja zdania H. Postawa krytyczna wymaga nie tylko określenia testu lecz także wycofania się z zajmowanego wcześniej stanowiska, jeśli test wypadnie dlań negatywnie.

Popper zwykł ilustrować tę zasadę metodologiczną powołując się na przykład testowania ogólnej teorii względności, z której wynikało, że światło gwiazd przechodząc w okolicy słońca ulegnie z powodu przyciągania słońca zakrzywieniu pod takim to a takim, dokładnie określonym przez teorię kątem. Odpowiednie obserwacje wykonano w parę lat po ogłoszeniu teorii w czasie zaćmienia słońca (zaćmienie umożliwiło dokonanie obserwacji). Gdyby protokół z obserwacji zawierał zdanie mówiące, że zakrzywienia nie było, albo że miało ono kąt znacząco różny od tego, który przewiduje teoria, z takiego zdania wynikałaby fałszywość relatywistycznej teorii grawitacji. Ponieważ przewidywane przez teorię wielkości okazały się dokładnie takie, jaki uzyskano w wyniku pomiarów, teoria zdała doskonale egzamin.

Gdy test, jak w tamtym słynnym przypadku, wypada pozytywnie, nie znaczy to jednak, że teoria jest już raz na zawsze bezpieczna. Jest logicznie możliwe, że ją obalą jakieś inne obserwacje. Ale im więcej różnorodnych testów przejdzie ona pomyślnie, tym większy zyskuje stopień wiarygodności.

Płyne stąd ważny wniosek, że kto wierzy w prawdziwość teorii, ten będzie się starał o jak najdalej posunięte jej testowanie; zwiększy to bowiem wiarygodność teorii, na czym jej zwolennikom powinno zależeć. Jak zatem rozumieć takie postępowanie zwolenników teorii, czy ogólniej, jakiegoś poglądu, które służy zapobieganiu testom? Zapobieganie może polegać na takiej konstrukcji poglądu, żeby nie było wiadomo, jakie testy by go obaliły (w czym pomaga np. niejasność sformułowań), może też polegać na niedopuszczaniu, choćby fizycznym, do krytyki. Z tym pytaniem wkraczamy w zagadkę, której rozwiązaniu powinna służyć teoria mitu — socjologiczna i zarazem logiczna, bo posługująca się środkami logicznymi.

3. Malinowski i analiza funkcjonalna

3.1. Termin „pogląd” jest zrozumiały dzięki jego występowaniu w licznych kontekstach potocznych. Można go dookreślić, wyjaśniając, że pogląd jest to jakiś zbiór sądów na określony temat, przy czym pojęcie sądu bierze się z logiki, gdzie sąd jest pojmowany jako znaczenie zdania oznajmującego. Przez „pogląd społeczny” rozumie się taki, który dotyczy spraw społecznych. W tej

obszernej klasie znajdują się poglądy polityczne, socjologiczne, etnologiczne, historyczne (gdy dotyczą jakichś procesów lub zjawisk społecznych z przeszłości) itd.

Termin „pogląd mitopodobny” jest utworzony na użytek obecnego badania, żeby wyrazić pojęcie, które funkcjonuje w myśleniu socjologicznym, ale nie miało dotąd ustalonego terminu, pomocnego do jego wysłowienia. Do jego zdefiniowania potrzebne jest nam pojęcie mitu oraz relacja podobieństwa stosowana w ten sposób, że się określa, pod jakim względem i w jakim stopniu zachodzi dane podobieństwo.

Samo pojęcie mitu, które ma szerokie zastosowanie w opisie i w wyjaśnianiu zachowań społeczeństw pierwotnych jest zbyt wąskie, żeby się nadawało do opisu społeczeństw cywilizowanych, w szczególności współczesnych. Ewolucję od stadium prymitywnego do cywilizacji mierzy się między innymi stopniem zanikania roli mitów; np. wyjaśnienia mitologiczne dotyczące pochodzenia danego narodu czy języka są zastępowane przez wyjaśnienia historyczne, a zjawiska przyrody tłumaczy się nie mitologiczne lecz przez prawa fizyki.

Ewolucja jest z natury procesem ciągłym, a więc i zanikanie mitów nie następuje odrazu. Ślady ich obecności i oddziaływania, niekiedy bardzo znaczne, odnajdujemy w społeczeństwach współczesnych. Co więcej, powstają nowe mity, które w naszych warunkach cywilizacyjnych funkcjonują inaczej niż ongiś, ale wiedza o tamtych pierwotnych okazuje się w pewnych aspektach przydatna dla zrozumienia współczesnych.

Dla określenia tej klasy poglądów, obejmującej pozostałości dawnych mitów, jak i nowe podobne w jakimsz względzie do mitów poglądy, wprowadza się tu termin „poglądy mitopodobne”. Niektóre z nich powstają spontanicznie, inne są celowo używanym narzędziem inżynierii społecznej, jeszcze inne powstają z interakcji tych dwóch procesów. Gdy jakiś zespół sądów nazwiemy poglądem mitopodobnym, nie przesadzamy tym jeszcze, czy jest to mit w ścisłym tego słowa znaczeniu, czy pogląd mający tylko niektóre cechy mitu. To uwalnia od konieczności rozstrzygnięcia, który z tych przypadków zachodzi (które byłoby w niejedynej sytuacji czymś niepotrzebnie zajmującym uwagę).

3.2. Definicja pojęcia *pogląd mitopodobny*, w skrócie PM, jest możliwa na conajmniej dwa wspierające się wzajem sposoby. W antropologii i w historii kultury mamy stosunkowo dobrze ustalone pojęcie mitu; pozwala to na obfitą egzemplifikację, która w naukach humanistycznych pełni ważną funkcję definicyjną (obfitość mitów greckich, egipskich, średniowiecznych itd). Tak więc, w pojęciu mitu stosowanym przez antropologów i historyków mamy pewien wzorzec idealny, a różne jego osłabienia czy modyfikacje będą prowadziły do różnego rodzaju PM-ów.

Równoległe i równie doniosłe dla definicji PM jest podejście od strony pojęcia nauki jako w pewien sposób przeciwstawnego. Myślenie naukowe i myślenie mitologiczne sytuują się na odległych krańcach w spektrum sposobów myślenia (natura spektrum jest taka, że nie wyklucza mitologicznej genezy pewnych wątków nauki, ale geneza nie musi stwarzać bliskości między aktualnymi postaciami).

Podejście naukowe, czy wzorowane na nauce (gdy stosujemy je np. w życiu codziennym) charakteryzuje się krytycyzmem, podczas gdy natura podejścia mitologicznego nie dopuszcza krytyki. Powiemy np., że jakaś postać życia publicznego została zmitologizowana przez jej zwolenników, gdy nie dopuszczają oni prób refleksyjnego oceniania tej postaci, domagając się bezrefleksyjnego kultu. Konkretnie widzialne przejawy tego domagania się w postaci wypowiedzi potępiających teksty krytyczne, w postaci gestów kultowych itp. — to przykłady zachowań wywołanych przez pogląd mitopodobny.

Sprecyzowanie pojęcia krytycyzmu naukowego pochodzi od logiki i metodologii nauk. Dzięki temu obecny projekt jest ćwiczeniem w metodologii na dwa sposoby. Jak każde badanie wymaga on przemyślanego wyboru narzędzi badawczych, co wymaga umiejętności metodologicznych, a ponadto z racji swej treści wymaga wiedzy z metodologii nauk wraz z jej podbudową logiczną.

3.3. Badacz (tak odtąd będzie nazywany wykonawca projektu) powinien zacząć od sporządzenia przykładowej ale dość obszernej (ustalmy, że conajmniej 10 pozycji) listy PM-ów ważnych dla wyjaśniania zachowań istniejących grup społecznych. Będą to więc PM-y aktualnie funkcjonujące lub obecne w na tyle bliskiej perspektywie historycznej, że wciąż oddziałują na współczesnych.

Oto ilustracja, co mogłoby się znaleźć na takiej liście.

- mit rasistowski (Rosenberg, Hitler etc)
- komunistyczna teoria walki klasowej
- komunistyczna teoria centralnego planowania w ekonomii
- antysemityzm
- pogląd izraelskich ortodoksów o biblijnym tytule do Jerozolimy
- spiskowa teoria dziejów
- legenda Kościuszki
- legenda Piłsudskiego
- pogląd o nienaprawialnej niższości określonej grupy etnicznej (tu można wstawić murzynów, aborygenów, słowian etc.)
- pogląd jednej grupy etnicznej, wyznaniowej itp. o nieuniknionej wrogości względem niej innej grupy (np. „jak świat światem nie będzie Niemiec Polakowi bratem”).
- pogląd jednej grupy etnicznej, wyznaniowej itp. o nienaruszalnej względem niej przyjaźni innej grupy (np. „Polak Węgier dwa bratanki”, niezłomny sojusz polsko-radziecki)
- stereotypy dotyczące charakteru pewnych nacji żywione przez inne nacje. — ideologia radykalnego feminizmu
- ideologie subkultur młodzieżowych.

3.4. Zaliczenie określonego poglądu do PM-ów nie powinno być uzasadniane poglądami samego badacza na to, co jest jego zdaniem słuszne (posiadania takich poglądów unikać nie należy, i mogą one być pożyteczne jako bodziec umysłowy do wyboru tematu, ale trzeba być od nich niezależnym w samym procesie badawczym). O ile zaliczenie do mitologii jest bezproblemowe, gdy idzie np. o mity greckie, o tyle w przypadku poglądów współczesnych co przez jednych uważane jest za mit, przez innych — za prawdę naukową lub innego rodzaju oczywistość, np. doświadczalną.

Szczególnie trzeba być uważnym w odniesieniu do poglądów religijnych, bo z jednej strony jest to materia zasługująca na uszanowanie przeżyć wewnętrznych, a z drugiej, materia mało podatna na instersubiektywne oszacowanie słuszności, czy to przez wyznawców, czy przez krytyków. Nie powinno to być jednak powodem do uchylania się od tej tematyki, tak doniosłej z socjologicznego punktu widzenia.

Nie treść poglądu, lecz charakter metodologiczny przypisany mu przez jego zwolenników jest tym co decyduje o zaliczeniu do PM-ów. Jest to charakter przeciwstawny do tego, co cechuje teorie naukowe. Polega on na (a) przypisaniu danemu pogładowi niepodważalności, z towarzyszeniem (b) przeświadczenia, że nie ma się obowiązku wykazania, skąd bierze się niepodważalność. Do tego dochodzi (c) przypisanie pogładowi rozległej mocy wyjaśniającej bez potrzeby refleksji nad jej ograniczeniami.

Punkt a różni PM od teorii naukowej empirycznej, to jest mającej wyjaśniać i przewidywać fakty doświadczenia. Teoria taka ma zawsze charakter hipotetyczny, a ten kto jej broni ma obowiązek nie tylko brać pod uwagę jej krytykę, ale sam ją krytycznie testować; sprostanie takim testom jest jedynym dopuszczalnym w nauce sposobem obrony.

Taktyka obronna PM-go nie dopuszcza testowania, a typową reakcją na krytykę jest negatywna ocena dotycząca krytyków, czy to pod względem ich jakości moralnej czy intelektualnej (takie było zachowanie ogółu Ateńczyków względem Sokratesa, oskarżanego o brak podporządkowania się

wierzeniom religijnym). Innymi słowy, szkicowana tu teoria PM-ów upatruje jeden ze wskaźników mitopodobności w towarzyszącej pogładowi postawie inkwizycyjnej. Rozpoznanie PM-go za pomocą tego rodzaju wskaźników jest neutralne względem oceny prawdziwości; w zasadzie, mogą one występować zarówno przy poglądach fałszywych jak i prawdziwych.

Punkt b wśród wyżej wymienionych sygnalizuje okoliczność, że w myśleniu naukowym pewne sądy też się traktuje jako niepodważalne, ale wtedy towarzyszy temu refleksja metodologiczna co do racji, dla których przypisuje się im ten wyróżniony status (choćby ta, że nie da się uprawiać matematyki bez aksjomatów, a właśnie takie a takie zdania zasługują na tę rolę z takich to a takich racji). PM nie występuje w otoczeniu takiej refleksji, a próby jej wprowadzenia są przez jego wyznawców odrzucane czy wręcz potępiane.

Punkt c odróżnia PM-y od poglądów naukowych poprzez refleksję nad zasięgiem stosowalności. Może się zdarzyć, że jakiś pogląd w jakimś zakresie sprawdza się jako hipoteza wyjaśniająca. Wiemy dziś na przykład, że w określonym zakresie, lecz nie w skali całego kosmosu, sprawdza się mechanika Newtona. Podobnie, poglądy społeczne mogą mieć ograniczony zasięg ważności. Np. pewne uwarunkowane tradycją religijną i kulturową cechy określonej grupy mogą determinować pewne zachowania jej członków. Jeśli zwolennik takiego poglądu godzi się uwzględniać obserwacje, które określają w jakich granicach zachodzi dana zależność (jakich cech i zachowań dotyczy, jakiej części populacji itd), nie będzie to PM. Jeśli natomiast z góry przypisuje on danemu pogładowi nie dopuszczającą ograniczeń moc wyjaśniającą, będzie to pogląd mitopodobny.